

# Znacie? To posłuchajcie!

**W niedzielę 8 stycznia w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku odbyło się przedstawienie dla tego miejsca, można by rzec, nietypowe.**

W wyłożonej dywanami i ozdobionej lustrami w złożonych ramach sali wyrósł las, który zapełnił się postaciami ze znanej, ale na nowo opowiedzianej baśni o Czerwonym Kapturku. Polski Instytut Teatralny, któremu od 1984 roku nieprzerwanie dyktuje Nina Polan, dał nową premierę: tym razem był to musical Andrzeja Stalony-Dobrzańskiego i Ewy Korneckiej pt. *Powtórka z Czerwonego Kapturka*.

Znana wszystkim historia o dziewczynce wędrującej przez las z koszykiem pełnym smakołyków dla chorej babci opowiedziana została już nie raz. Z wielu istniejących wersji najbardziej jest nam znana ta spisana przez braci Grimm, ale wersja przedstawiona przez zespół Niny Polan wniosła do historii Czerwonego Kap-

turka wiele nowych, nieznanych dotychczas elementów. Pojawiły się nowe postaci, których obecność zmieniła całkowicie dotychczasową interpretację baśni i nareszcie możemy przyznać otwarcie, że "nie taki wilk straszny, jak go malują".

• Piszę to oczywiście żartobliwie, ale zupełnie poważnie muszę przyznać, że dawno nie bawiłam się tak dobrze, jak podczas tego przedstawienia. Co więcej, jestem przekonana, że wszyscy świetnie się na *Czerwonym Kapturku* bawili, zarówno dzieci, jak i towarzyszący im dorośli.

*Powtórka...* napisał Andrzej Stalony-Dobrzański ponad dwadzieścia lat temu, w mrocznym i mało zabawnym roku 1982. Opowiedziana na nowo baśń zachowała swój baśniowy sens, ale w finezyjny tekst autor wplótł bardzo subtelne aluzje dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej. Wyluskiwanie ich stanowiło dodatkową przyjemność oglądania tego znakomicie przygotowanego aktorsko i muzycznie spektaklu. Natomiast dla młodszej części publiczności spektakl stanowił z pewnością in-

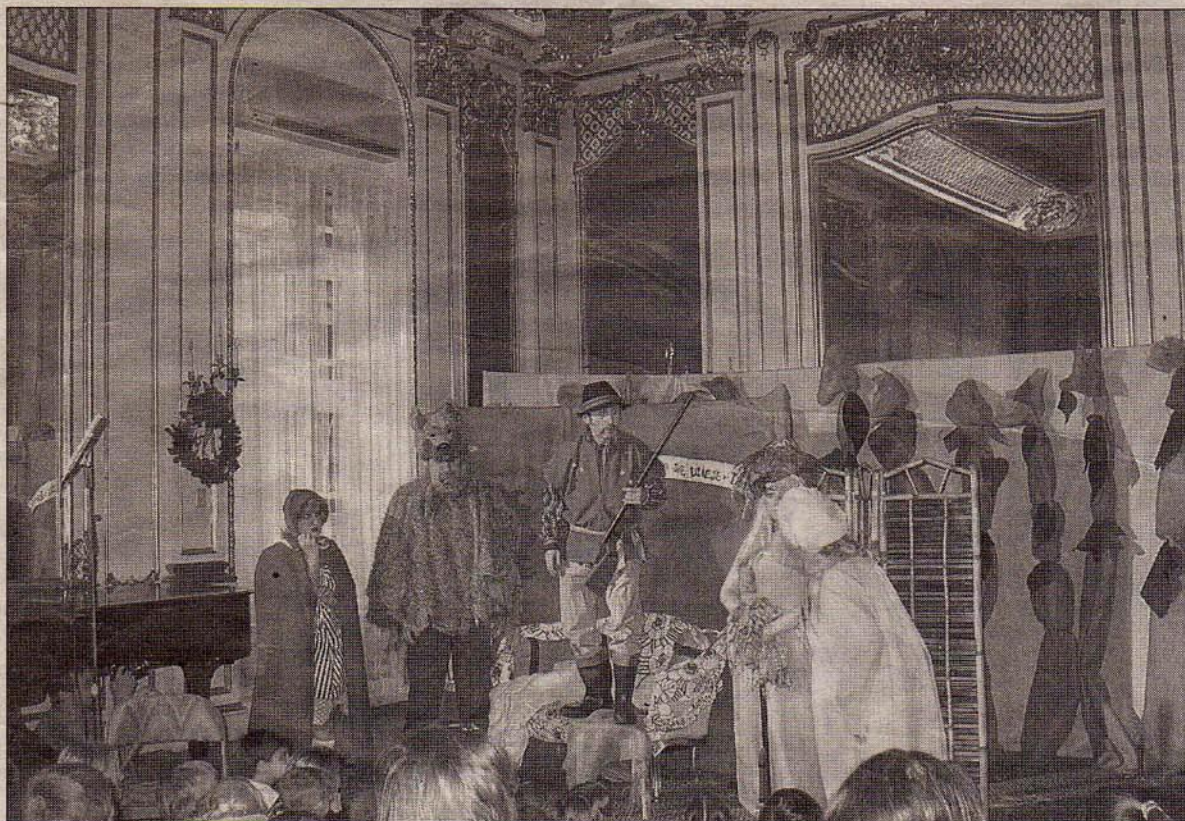
teresującą odmianę: Duży Wilk czy Gajowy potrzęsający groźnie dwururką to zupełnie co innego niż płaskie postaci z gier komputerowych.

Jak wiadomo, Polski Instytut Teatralny nie ma własnej sceny, a jedynie korzysta z gościnności różnych instytucji. Scenografia Elżbiety Wittlin-Lipton pozwoliła jednak zapomnieć o tym, że spektakl wystawiono w warunkach niezupełnie teatralnych. Doweipnie zastosowany skrót graficzny pozwalał wierzyć widzom w prawdziwą baśniowość ciemnego lasu, a kostiumy – także autorstwa pani Elżbiety – bezbłędnie podkreślały charakter postaci.

Wśród aktorów, którzy bez wyjątku zaprezentowali wysoki poziom, szczególnie wyróżniła się – jako Mały – debiutantka Grażyna Staniszweska, absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Jeśli prawdą jest, że spektakl został przygotowany w ciągu zaledwie dziesięciu dni, to całemu zespołowi należą się wyrazy uznania za profesjonalizm i twórczą pasję.

**IZABELA JOANNA BOŻEK**



**Powtórka z Czerwonego Kapturka – scena zbiorowa**

Fot. Izabela Joanna Bożek